

# CURRENDA 4.

ex anno 1861.

## Venerabili Clero Diocesano, Salutem in Domino!

**Nro. 23.**

præs.

Renouatur interdictum dissolutionum et cantilenarum characterem politice demonstrationis præ se ferentium.

Literis circularibus dno. 29. Martii a. c. N. 15. ordinavimus Venerabili Clero diocesano, ut sub nullo prætextu publicas devotiones peragere præsumat, quibus demonstrationes politicæ intenduntur, Ejusque solertem vigilantiam in id excitavimus, ut in Ecclesiis et cæmeteris illa nonnisi cantica intonerent, quæ ab Ordinariatu probata, et longæva pia consuetudine in ecclesia sunt recepta.

Jam vero, non obstante hac Ordinatione Nostra, etiam posthac — uti dolentes rescivimus — cantata fuere in aliquibus ecclesiis cantica profana, tenoris politici, ecclesiastica auctoritate nullatenus approbata, imo c. r. Regimini offensiva.

Non quidem ullo modo admittimus, id alicubi cum scitu et consensu Rectorum Ecclesiarum factum fuisse; quo sane gravis culpæ reos se reddidissent: attamen prudenti circumspectione ac solerti efficientia morali e parte Cleri id aliquando præpediri potuisse non dubitamus.

Quapropter iterum vocem Nostram extollendo enixe Vos hortamur, Venerabiles Fratres! Vosque ad impensam solertiam incitamus, ut qua custodes sanctuarii omnia a domo sancta Dei sedulo arcere studeatis, quæ venerandæ illius sanctitati officiant. Penitus itaque exulent necesse est ab Ecclesia Dei omnes cantilenæ profanæ, Auctoritate ecclesiastica non probatæ, eo magis vero quæ sunt tenoris offensivi, c. r. Regimini odiosi. Neque etiam ulla devotiones peragatis, quæ non gloriam Dei ac populi fidelis ædificationem unice intendunt, sed quæ potius sub tegumento cultus divini humanis nonnisi passionibus assentantur, et pietatis speciem ad improbandas demonstrationes politicas abutuntur; unde et animorum commotio, et dissensiones in populo, imo funestæ quoque cum sæculari potestate conflictus facile provocantur.

Intelligetis sane, Venerabiles Fratres! quanti sit periculi, quantique pro religione dispendii, sacris miscere profana, et veneranda s. ecclesiæ instituta ac cæremonias affectibus humanis famulari facere, quos potius imperio legis divinæ reprimere ac moderari oportet. — Non respectus humanus, non terrestria desideria qualiacumque, sed unice lex Dei et s. vocationis Nostræ officium, pascendi gregem ad vitam æternam, actus Nostros dirigere debent. „Si hominibus placere Christi servus non essem.“ — Igitur cum columbæ simplicitate ac serpentis prudentia recto tramite semper incedentes, nec ad dextram deflectamus nec ad sinistram, ingenua docendo et exequendo verba Evangelii: „Reddite, quæ sunt Cæsaris, Cæsari; et quæ sunt Dei, Deo!“

Ad renovandam monitionem isthanc sicut pastoralis muneris Nostri officio movemur, ita urgemur quoque diserta Excelsi c. r. Regiminis declaratione, quod qualescumque politicas demonstrationes in Ecclesia ultra nullatenus sit tolleratum, sed potius omni vi eas repressurum. —

Si itaque aliquis Vestrum politicis demonstrationibus in Ecclesia conniveret, vel plane eas promoveret, non tantum s. vocationis suæ officio temere deesset, et condignam animadversionem tum e parte Nostra tum e parte potestatis politicæ provocaret, verum etiam populum funesto conflictui cum brachio sæculari objiceret. Quapropter nulli dubitamus, omni Vos studio ac impensa solertia in id esse admissuros, ut quæcumque demonstrationis politicæ characterem præ se ferunt, efficaciter ab Ecclesia arceantur.

Premissæ, die 22. Julii 1861.

Lud skłonny  
do zabobonów  
kapłani gorli-  
wie oświadc-  
mają.

Poczęści z rozgłosu, poczęści z publicznych gazet doszła Was zapewne wiadomość o zdrożnościach w parafii Sokołowskiej popełnionych.

Dnia 9. Stycznia r. b. umarł we wsi Turzy parafii Sokołowskiej, gospodarz Grzegorz Kisiel. Żona jego w zabobonnej jakowejś myśli włożyła mu do trumny z każdego gatunku zboża po trosze, trochę miodu także, kawałek kiełbasy i jajo. Gdy się ta rzecz później wykryła, wielkie w pospolstwie zrobiła wrazenie, i zaczęto przypisywać temu czynowi niezwykle, długotrwałą zimną, ulewę, burzę i nieurodzaj; zaś rzeczoną kobietę poczytano za czarownicę i jako taką zamysłano ją surowo ukarać.

Kobieta uszła przed zapalczywością gminu; ale powziętego zamiaru wykopania trupa i wyjęcia z trumny włożonego tam zboża i reszty przydatków nie zaniechano. Pobudzał i utwierdzał ich w tem pewien wroźbiarz z Jawornika, mówiąc im, że inaczej przez 5 lat nieustanne grady, ulewę, nieurodzaje trwać będą. Gromadnie przybyli do ks. Plebana, żądając od Niego, by pozwolił wykopać trupa.

Wszelkie nauki, przedstawienia i upomnienia ks. Plebana okazały się bezskutecznemi. Najazutrz bowiem dnia 24. Maja zgromadzwszy się w kilkaset ludzi na cmentarzu, chcieli swój zamiar wykonać; lecz jeszcze tą razą przezorność ks. Plebana łącznie z c. k. Naczelnikiem powiatu i c. k. Żandarmem ją zdołała temu zapobiedz. Lecz gdy dnia 2. Czerwca znowu gwałtowna srożyła się burza z piorunami i nawałną ulewą, lud zaślepiony przypisując to ziarnom włożonym do grobu trupowi, i mocno tem rozjątrzony na dniu 3. Czerwca, w ośmset około ludzi zgromadził się znowu na cmentarzu, wykopał trupa, wyjął ziarna z trumny, a trupa przewróconego w trumnie napowrót zakopał. Przyczem znieważano c. k. urząd, i nawet plebanię napaść zamysłano.

Wnet przybyło wojsko, i karne śledztwo wytoczono przeciwko winowajcom.

Smutne to zdarzenie, bardzo niekorzystne światło rzuca na religijną oświatę ludu naszego, lecz i goliwość dusz pasterzy w religijnem pouczeniu ludu podejrzywać dozwala. Korzystają też zdążyć gazety zagraniczne, szydząc z głupoty i religijnej ciemnoty ludu naszego, co wierzcy w czary, upiory, gusła i wroźbiarstwa, lecz i dusz pasterzom nie przepuszczając, jakoby ci obowiązku swego w nauczaniu i oświecaniu religijnem ludu niedopełniali należycie; tem więcej, że podobne wypadki w czasach najnowszych i w innych okolicach kraju naszego zdarzyły się.

Zapewne wypadki takowe Was, Wielebni Bracia wraz z Nami smutkiem i boleścią napełniają i nie wątpię, że im jawniejszą zabobonność ludu naszego okazuje się, do tem gorliwszego oświecania i nauczania ludu pobudzonemi się poczujecie.

Nauczajcie lud przy wykładaniu pierwszego przykazania Bożego, jak ciężko grzeszą ci, co nie w Bogu całą swą ufność pokładają, ale się udają do ludzi bezbożnych i przewrotnych, którzy się trudnią wroźbiarstwem, czarami, zażegnaniem i t. p. w których rzeczach ani prawdy, ani mocy niema, i tylko przewrotność obałamucia i wyzyskuje łałowiernych.

Nauczajcie lud przy wykładaniu nauki o Boskiej opatrności, że bez woli Pana Boga nic się nie stanie, że w rękę Boskiem losy nasze, że Pan Bóg uczynił dzień dobry i zły, że w najmędszych zamiarach nieszczęścia na nas zsyła, by nas za grzechy nasze ukarać i do upamiętania pobudzić, lub też by naszą enotę doświadczyć i w dobrem nas utwierdzić; że wszelka ludzka siła lub sztuka, ustanowien Boskich zmienić i znieweczyć nie zdoła. Ale i tego niepomijajcie, że lubo człowiek przeciwko woli Pana Boga nic nie może, to przecież według woli Pana Boga w porządku natury sam także i o potrzeby doczesne starać się, a ztemu według sił zapobiegać winien.

Nauczajcie lud, że jak żaden człowiek żyjący nie może zmienić odwiecznych prawideł natury i koniecznych według tych prawideł zjawień przyrodzonych, tak tem mniej umarły jakkolwiek wpływ na przyrodę wywierać może. Pobudzajcie lud do poszanowania grobów, u dzikich nawet narodów czcżą religijną usświęconych, w których spoczywają ciała zmarłych swego oczekujące.

Utwierdzajcie lud w wierze, a zagrzewajcie go do miłości, byście kiedyś wraz z powierzonem duchownej waszej pieczy stadem, otrzymali koronę sprawiedliwości zgotowaną miłującym Boga.

Przemyśl dnia 12. Lipca 1861.

**Hoppe.**

**Z Konsystorza biskupiego ob. łac.**

Przemyśl, dnia 24. Lipca 1861.

**Wojciech Harmata,**

Kanclerz.

Czcionkami L. D. Størgera w Jasle, 1861